Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 1000 Marek (półrocznie 500 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 30 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 17. Kraków, dnia 23 kwietnia 1922 roku. Rok XXIII.

Do Ludu pracującego!

TOWARZYSZE! ROBOTNICY!

Niech żyje 1-y Maj!

Poraz czwarty wzywamy Was do majowego obchodu w Polsce niepodległej. W dniu międzynarodowego święta robotniczego ustanie praca. Lud pracujący wyjdzie tłumnie na ulice pod sztandary czerwone, aby zaświadczyć, że niezłomną jest w nim wola zwycięstwa, że to zwycięstwo przygotowuje i organizuje świadomym, uporczywym wysiłkiem.

Chwila jest niezmiernie ciężka dla klasy robotniczej całego świata. Skutki wojny targają wciąż życiem gospodarczem Europy. Szaleje drożyzna i spekulacya, a jednocześnie kryzys przemysłowy. Bezrobocie stało się nieszczęściem powszechnem, spycha masy robotników na samo dno nędzy.

Gospodarcze i polityczne stosunki między państwami wciąż są zawichrzone i zaognione. Dalecy jesteśmy od zabezpieczonego pokoju. Wszędzie panuje niepewność jutra. Zamiast prawdziwej Ligi narodów widzimy wężowisko sprzecznych interesów i groźbę nowych wojen.

TOWARZYSZE! ROBOTNICY!

Wobec panującego powojennego bezładu kapitalistycznego tem większe, tem wspanialsze są zadania Socyalizmu — Socyalizmu opartego na wolności i samodzielności mas pracujących Socyalizmu twórczego, zwalczającego kapitalistyczny wyzysk i cały dzisiejszy ustrój, lecz nie na to aby go zastąpić despotyzmem „sowieckiej" biurokracyi i gospodarczą ruiną.

W dniu 1 Maja proletaryat całego świata wypowie się:

za nowym ustrojem społecznym i w dążeniu do niego za natychmiastowemi reformami społecznemi;

za pokojem powszechnym;

za międzynarodowem braterstwem proletaryuszy i jedną Międzynarodówką socyalistyczną.

Lud pracujący polski musi ze szczególną siłą rzucić rękawicę panoszącej się u nas reakcyi. — Dąży ona coraz zuchwalej do wzięcia w swoje ręce niepodzielnej władzy — do wzmocnienia i utrwalenia rządów ciemnoty klerykalnej, ucisku mniejszości narodowych, niczem nie krępowanego wyzysku paskarskiego.

Reakcya dąży do obalenia 8-godz. dnia pracy, Kas chorych, do pozbawienia robotników prawa strejku, knuje stany wyjątkowe, drwi z podstawowych swobód obywatelskich.

W dniu 1 Maja wystąpimy:

przeciw reakcyi i klerykalizmowi!

przeciwko polityce prześladowań narodowych!

przeciwko zamachom reakcyi na prawa robotnicze!

Pierwszego Maja proletaryat polski domagać się będzie:

pożytecznych robót publicznych i zapomóg dla bezrobotnych!

utrzymania w całej rozciągłości ustawy o ochronie lokatorów!

energicznych środków przeciwko drożyźnie i paskarstwu!

wykonania ustawy inwalidzkiej!

wysokiego opodatkowania bogaczy!

powszechnego nauczania!

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Sztandar nasz jest sztandarem wszystkich wyzyskiwanych. Żądania nasze wyrażają potrzeby wszystkich ludzi pracy — robotników miejskich i wiejskich, inteligencyi pracującej, włościan małorolnych. Wzywamy więc wszystkich ludzi pracy, aby 1-go maja przyłączyli się do szeregów socyalistycznych, aby stanęli pod dumnym znakiem wyzwolenia pracującej Ludzkości.

Niech dzień 1-go maja będzie dniem łączności wszystkich ludzi pracy w imię wspólnego frontu walki klasowej **w szeregach Polskiej Partyi Socyalistycznej.**

TOWARZYSZE! ROBOTNICY!

Dzień 1-y maja — to święto Wasze! Niech staną wszystkie fabryki, warsztaty, folwarki, biura!

Woła Was Wiosna, woła idące Nowe Życie solidarnej, wyzwolonej Pracy!

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletaryatu!

Niech żyje Socyalizm!

Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!

Niech żyje 1-y Maj!

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Pierwsze dni konferencyi genueńskiej

Sztuczny nastrój. — Blok rosyjsko-niemiecki. — Spór delegata Francyi, p. Barthou z Cziczerinem. — P. Skirmunt w Komisyi politycznej.

Po długich i uciążliwych przygotowaniach przyszedł do skutku zjazd przedstawicieli wszystkich państw. Zjazd ten na samym początku swych obrad, okazuje nieudolność do kierowania losami Europy i do dłuższego bytu. Konferencya ta bowiem jest tworem sztucznym, zbiorowiskiem najrozmaitszego rodzaju typów społeczeństw, zupełnie ze sobą niezgranych i nie mających chęci do szczerego zbliżenia się. Pierwsze już posiedzenie zostało zamącone sporem p. Barthou przedstawiciela Francyi, z Cziczerinem.

I doszło nawet do tak silnego naprężenia, iż zdawało się, iż rozbicie konferencyi jest nieuniknionem. Dzięki jednak wpływowi poważnych polityków spór został zatuszowany. Po pierwszem posiedzeniu dały się rozróżnić dwa zasadnicze obozy: rosyjsko-niemiecki, poparty przez angielsko-włoski blok i francusko-japoński, poparty przez blok polsko-rumuński. Otóż obozy te rozpoczęły natychmiast zacięcie się zwalczać. Inicyatywę ku temu dała z jednej strony Rosya, a z drugiej Francya. Rosya bowiem przybywając do Genuy nie miała nic ani do stracenia, ani do zyskania.

Z tego to powodu stanęło na bardzo skrajnem stanowisku, przyczyniając się w ten sposób do zniszczenia i tak zresztą illuzorycznego pokoju. W Francyi natomiast dominuje obecnie nacyonalizm, który się w ostatnich miesiącach silnie spotęgował. Pod naciskiem tego rządu p. Barthou wystąpił z postulatami, tak bezwzględnie, iż wprowadziły one w oburzenie zarówno delegatów Rosyi, jak Anglii, Polski i innych państw. Dopiero interwencya p. Forety i Lloyd George'a załagodziła groźny zatarg. Jedną z najważniejszych komisyj, to komisya polityczna. Otóż do komisyi tej weszli przedstawiciele najpotężniejszych mocarstw, jako to Lloyd George, Szancer (Włochy), Cziczerin, Wirth (Niemcy) i Skirmunt. Zdobycie mandatu w tejże komisyi, jest niewątpliwie wielkiem zwycięstwem Polski. Zaznaczyć przy tem nalęży, iż za Polską głosowały nie tylko państwa bałtyckie i małej ententy, ale też dominiony angielskie (N. Zelandya, Kanada i inne). W stosunku do poprzedniego stanowiska Polski na forum międzynarodowej polityki jest to bardzo wielki sukces.

Wracając do zatargu, który miał miejsce na konferencyi, należy wymienić następujące przyczyny:

Cziczerin domagał się jak najszybszego rozbrojenia państw europej., kontrolowanego przez sąsiednie narody (tyczyło to głównie Francyi).

P. Barthou odpowiedział wówczas, iż punkt ten nie był włączony w porządek dzienny, i z tego powodu nie może być rozpatrywanym. Mówiąc nawiasem Rosya posiada pięć razy tyle wojska, co Francya.

Odpłacając się Rosyi domagał się p. Barthou, wraz z przedstawicielami Rumunii i Japonii, dopuszczenia niepodległej Gruzyi na konferencyę. Cziczerin wówczas oświadczył, iż jest to atak na posiadłości Rosyi i w razie przyjęcia owego wniosku, będzie zmuszony do natychmiastowego opuszczenia sali obrad.

Groźniejszem jednak było starcie p. Barthou z Lloyd Georgem. Na posiedzeniu komisyi politycznej domagał się bowiem p. Barthou, wykluczenia delegacyi niemieckiej z tejże komisyi, gdyż według uchwały komisyi reparacyjnej mają być w maju przedsięwzięte ze strony Francyi i Belgii środki przymusowe przeciw Niemcom. Otóż premier angielski sprzeciwił się wnioskowi Francyi i zagroził swym wyjazdem do Londynu, o ileby przyszło do represyj wobec Niemiec.

Tak wygląda przebieg konferencyi genueńskiej. Sam początek nic dobrego nie wróży, jednakowoż możliwem jest no i wierzymy w to, iż dobra wola delegatów potrafi sharmonizować i sharmonizuje owe przeciwne nastroje podnieconych umysłów. Bez wątpienia tak skrajne stanowisko, jakie zajmuje delegacya francuska, uniemożliwi wszelkie współdziałanie. Nawet Lloyd George, który w ostatnich czasach okazał się tak ustępliwym wobec Francyi zagroził swym wyjazdem, a cóż dopiero inni delegaci? Jest to bez kwestyi, wybuch tych tłumionych ogni, które kipiały od dłuższego czasu w sercach francuskich, nie mające sposobności do wyładowania się. Prawdopodobnie, gdy miną pierwsze burze, atmosfera konferencyi załagodzi się, i owe wrogie namiętności znikną, a w ich miejsce wstąpi duch zgody i porozumienia. W każdym razie nie traćmy nadziei i ufajmy!!

Grs.

Towarzysze! Pamiętajcie o święcie robotniczem 1. Maja

Zwoływanie Zgromadzeń i Zebrań

Okólnikiem z dnia 11. II. 922 rż Nr. T. B. B. 806 wydało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozporządzenie, dotyczące porządku zwoływania i przebiegu zgromadzeń i zebrań — który poniżej przytaczamy:

Wobec licznych zapytań ze strony władz lokalnych w sprawach dotyczących porządku zwoływania zgromadzeń i zebrań, jak i samego ich przebiegu, zachodzi obecnie potrzeba uregulowania tej sprawy. Oczywiście, zasadnicze swoje rozwiązanie zagadnienia znajdzie w nowej, będącej w opracowaniu ustawie **o zebraniach i zgromdzeniach**, które posłuży do ostatecznego ugruntowania w Rzeczypospolitej wolności słowa i zgromadzeń oraz definitywnego uporządkowania tej, tak ważnej dziedziny życia publicznego. Rozwinięte w wysokim stopniu nasze życie publiczne i polityczne domaga się, jak świadczą o tem sprawozdania władz lokalnych, chociażby prowizorycznego uregulowania tej sprawy. Okólnik niniejszy ma na celu uporządkowanie sprawy zebrań i zgromadzeń w tym celu, aby z jednej strony ugruntować wśród ludności i władz konstytucyjną wolność słowa, z drugiej strony obronić tę wolność przed zamachami na nią rozmaitych czynników występnych. Wyłuszczonemi tu zasadami kierowano się przy wydawaniu w tej samej sprawie okólnika Nr. 447 z dnia 17 marca 1921 r. (BB. 5817) Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. z dnia 30 kwietnia 1921 r. Nr 4. Moc obowiązująca tego okólnika wygasła równocześnie z wygaśnięciem mocy ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. i obecnie jedyną podstawą prawną dla postępowania władz administracyjnych w omawianej dziedzinie są „Przepisy i zgromadzeniach" (dodatek do art. 115 według Dekretu) ukazu (z dnia 4-17 marca 1906 r. Zbiór Praw Ces. Ros. T. XIV). Przepisy te powinny być stosowane z uwzględnieniem wskazówek niniejszego okólnika, który daje możność nie stosowania niektórych zbędnych ograniczeń, zawartych w cytowanych przepisach, a które nie odpowiadają duchowi naszej państwowości.

ZGROMADZENIA NIEPUBLICZNE (POUFNE).

W ten sposób odnośnie do zebrań i zgromadzeń przedewszystkiem rozróżniać należy dwie kategorye zasadnicze: **publiczne i niepubliczne.**

Zgromadzenia niepubliczne wolno urządzać bez zawiadomienia i pozwolenia władz. Jako zgromadzenia tego rodzaju uważać należy jedynie zgromadzenia, odbywające się w lokalach zamkniętych i odpowiadające jednemu z następujących warunków: mogą to być 1) zebrania lub posiedzenia najrozmaitszych legalnych stowarzyszeń, instytucyi, organizacyi itp., 2) zebrania lub posiedzenia, których wszyscy uczestnicy znani są osobiście inicyatorom lub przewodniczącym zebrania i są przez niego imiennie w formie piśmiennej zaproszeni. O ile zebranie odpowiada wyżej wyszczególnionym warunkom, to zgromadzenie może być uważane za niepubliczne, chociażby nawet odbywało się w lokalu specyalnie wogóle przeznaczonym do zgromadzeń publicznych. Władze administracyjne mają prawo i obowiązek czuwania nad tem, aby czynniki niepowołane nie nadużyły zgromadzeń niepublicznych w jakimkolwiek celu przeciwnym prawu. Wobec tego władze administracyjne mają prawo kontrolować zebrania niepubliczne w sposób podany w okólniku Nr 477, a mianowicie: za pośrednictwem specyalnie delegowanego taktownego, umundurowanego funkcyonaryusza policyi państwowej. Władza sprawdza, czy zebranie odpowiada wyłuszczonym tu warunkom. Sprawdzanie odbywa się za pośrednictwem przewodniczącego, z którym wyłącznie porozumiewa się funkcyonaryusz policyi. Gdyby przewodniczący odmówił funkcyonaryuszowi policyi pomocy lub wyjaśnień, lub gdyby okazało się, że zebranie odbywa się bez przewodniczącego, funkcyonaryusz rozwiązuje zebranie i następnie, w razie potrzeby, policya usuwa i rozprasza zgromadzonych. O ile zaś okazuje się, że na zebraniu są osoby nieznane osobiście przewodniczącemu lub inicyatorowi zebrania, względnie nie posiadające zaproszeń, w takim razie funkcyonaryusz policyi wzywa jednokrotnie przewodniczącego zebrania do usunięcia owych osób, gdyby zaś zebranie to lub interwencya przewodniczącego nie odniosła skutku, funkcyonaryusz policyi rozwiązuje zebranie, jak wyżej. **Przedstawiciele władzy lub funkcyonaryusze policyi nie mogą przysłuchiwać się tokowi obrad zebrań i zgromadzeń niepublicznych, w wypadkach jednak, gdy powezmą wiadomość o niezgodnym z prawem przebiegu zebrania, względnie przebieg ten jest o tyle burzliwy,** że popada w sprzeczność z porządkiem publicznym, wówczas w pierwszym wypadku bez uprzedzenia, w drugim po jednokrotnem uprzedzeniu przewodniczącego rozwiązuje zgromadzenie, jak wyżej.

ZGROMADZENIA W WYŻSZYCH ZAKŁADACH NAUKOWYCH.

Specyalnie **zgromadzenia i zebrania, odbywające się na terytoryum wyższych zakładów naukowych**, w myśl zasady autonomii takowych, nie podlegają żadnej kontroli ze strony władz administracyjnych lub policyi, wszelka interwencya tych władz na wspomnianem terytoryum może mieć miejsce jedynie na wezwanie rektora lub innej, o równej jemu władzy osoby, lub w wypadkach zupełnie wyjątkowych, jako to wyraźnie pogwałcenie prawa, jedynie z jednoczesnem powiadomieniem o tem odpowiedniej władzy akademickiej. (art. 4).

ZGROMADZENIA PUBLICZNE.

Zgromadzenia publiczne rozróżniać należy, odbywające się **w lokalach zamkniętych i pod otwartem niebem**. Zgromadzenia pierwszej kategoryi odbywać się mogą po zawiadomieniu o zamierzonym ich odbyciu miejscowej władzy administracyjnej I-szej instancyi. W powiadomieniu takiem muszą być wskazane conajmniej dwa nazwiska osób, zwołujących zebranie i ich dokładne adresy oraz projektowany porządek dzienny.Władza administracyjna pierwszej instancyi może zabronić zebrania: o ile ono może zagrażać bezpieczeństwu lub porządkowi publicznemu. Powiadomienie takie doręczonem być musi władzy administracyjnej nie później niż na 48 godzin, przed otwarciem zgromadzenia. Nieotrzymanie w terminie niepóźniejszym niż 24 godziny przed zamierzonem otwarciem zgromadzenia, odpowiedzi na powiadomienie świadczy, że władza administracyjna przyjęła go do wiadomości i wobec tego zgromadzenie może się odbyć, jako zupełnie legalne.

ZGROMADZENIA POD OTWARTEM NIEBEM.

Odbycie **zgromadzenia pod otwartem niebem** może nastąpić jedynie po uprzedniem zezwoleniu lokalnej władzy administracyjnej pierwszej instancyi. Podanie o takie zezwolenie powinno odpowiadać tym samym warunkom, co tylko co wspomniane powiadomienie. Władza administracyjna ma obowiązek udzielania odpowiedzi na tego rodzaju podanie w ciągu 48 godzin od chwili otrzymania go (art. 5, 8, 9, 10).

(Dokończenie nastąpi).

Socyaliści w obronie bezrobotnych!

Sejmowa komisya dla badania kryzysu przemysłowego, rozpatrywała wniosek tow. posła A. Szczerkowskiego i tow. w sprawie okazania przez Rząd pomocy materyalnej bezrobotnym.

Po obszernej dyskusyi został przyjęty następujący wniosek, zgłoszony przez tow. Szczerkowskiego:

„Sejm wzywa Rząd do przedłożenia w ciągu 1 i pół miesiąca Sejmowi projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia.

Biorąc pod uwagę, że kilkanaście tysięcy byłych wojskowych armii polskiej pozostaje bez pracy, a są to ludzie zdolni do pracy, lecz niewykwalifikowani — przeto pracy otrzymać nie mogą i znajdują się w rozpaczliwem położeniu.

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Rząd:

1) Ażby za pośrednictwem podwładnych mu organów zwołał w poszczególnych miejscowościach narady, złożone z przedstawicieli robotników, pracodawców i przedstawicieli samorządów w celu omówienia kwestyi zatrudnienia zdemobilizowanych. Celem narad ma być spowodowanie tak przedsiębiorstw prywatnych jak i samorządy do przyjęcia zdemobilizowanych na naukę z tem zastrzeżeniem, że zatrudnieni otrzymają za czas nauki wynagrodzenie. Narada określi również, ilu zdemobilizowanych ma dane przedsiębiorstwo przyjąć według ustalonego stosunku do ilości stale pracujących robotników, oraz sposób przyjęcia tychże do pracy.

2) Ażeby udzielił niezbędnych kredytów Stowarzyszeniom byłych wojskowych armii polskiej na założenie warsztatów pracy, celem wyszkolenia zawodowego i zatrudnienia członków oraz udzielił wszelkiej pomocy w siłach fachowych, sprowadzaniu materyałów i warsztatów, dostarczaniu lokali".

Następnie tow. Szczerkowski poprosił komisyę o przekazanie jego referatu tow. Ziemięckiemu, z powodu wyjazdu tow. Szczerkowskiego na zjazd do Rzymu. Do prośby tej komisya się przychyliła.

1 Maja 1922

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW MIEJSCOWYCH PPS W ZACHODNIEJ MAŁOPOLSCE

W myśl uchwały Komitetu Wykonawczego PPS Zachodniej Małopolski wzywamy Was, Towarzysze, do zwołania **zgromadzeń w dniu 1 Maja** z następującym porządkiem dziennym:

1) Braterstwo ludów i powszechne rozbrojenie.

2) Reformy społeczne.

Organizacye, które nie mają zamówionych referentów, powinny się o nich zgłosić zawczasu pod adresem podpisanego Komitetu.

Komitet Obwodowy PPS Zach. Małopolski,
Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

Głosy z Obczyzny

THIERS. 4 kwietnia 1922. Prosimy o podanie składu tutejszego Zarządu Societe polonais PPS w naszem piśmie „Prawo Ludu", który to zarząd został wybrany 12 marca 1922 w Bruai—Thiers w Północnej Francyi. Na walnem zgromadzeniu członków ze stowarzyszenia „Siły" PPS weszli do zarządu następujący towarzysze: przewodniczący Krzysztoń Wojciech, zastępca Wróblewski Konrad, sekretarz Opioł Eduard, zastępca Pietrzyk Ludwik, skarbnik Gluza Maciej, zastępca Kiziuk Jan, kolporter Maślanka Feliks, kontrola Mizera Józef i Panek Józef, za wydział Kolarczyk Andrzej.

Musimy jeszcze zawiadomić ogół towarzyszów, że nas bardzo cieszy, iż znaleźli się towarzysze, którzy nas poparli, bo założyli takie samo Stowarzyszenie jak i my „Siła" pod oznaką PPS taksamo w północnej Francyi, tylko w innej miejscowości w Conde. Przewodniczącym Stowarzyszenia w Conde jest tow. Pająk Wojciech. Więc teraz będziemy pracować wspólnie, bo w jedności „Siła". Musimy również nadmienić, że stały nam tu początkowo na przeszkodzie biedne półgłówki klerykalne, a przeważnie wychowankowie Korfantego z Poznania. Ale nic nie zrobili, ponieważ większość była po naszej stronie! A idea socyalizmu przewyższyła Bogoojczyźnianych „patryotów", którzy się wiernie trzymają sutanny. Staramy się również o sztandar na 1-go maja do pochodu, który urządzimy wspólnie z towarzyszami w Conde. Donosimy również, żeśmy urządzili listę na „Fundusz wyborczy PPS". — Jak tylko wypełnimy zaraz odeszlemy do Komitetu Okręgowego PPS w Białej.

Cześć Redakcyi „Prawa Ludu"! Cześć naszym Posłom Socyalistycznym! Cześć Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu! Cześć tow. Moraczewskiemu! A także cześć Pracownikom Socyalistycznym we Francyi! — Z podrowieniem partyjnem

Wojciech Krzysztoń.

Towarzysze! Rozpowszechniajcie „Prawo Ludu"

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P.P.S.

Niebezpieczna działalność monarchistów rosyjskich.

Ruch monarchistyczny wzmógł się w ostatnich czasach bardzo silnie, a to dzięki anomaliom powojennym. Cała Europa jest pokryta gęstą siecią tajnych związków monarchistycznych, operujących liczną rzeszą oddanych im ludzi, jak i silnymi zasobami pieniężnymi. Objawem psychologicznym, tak często w życiu spotykanym jest, iż pewne formy życiowe, przez dłuższy czas zachowywane wzrastają silnie w pojęcia człowieka, stają się tradycyą i cząstką duszy. Tak się rzecz ma i z dawnym ustrojem, a mianowicie z monarchizmem. Poważna ilość jednostek, przyzwyczaiła się do cesarzy, czy królów, którzy od niepamiętnych czasów rządzili narodami. Przyzwyczajenie to zamieniło się w przywiązanie, mimo iż krwawo dały się we znaki rządy tyranów europejskich. Nawet okrutna wojna światowa nie zdołała przekonać niektórych chorobliwych zwolenników o szkodliwych rządach monarchów. **Dlatego też społeczeństwa muszą z całą możliwą siłą przeciwdziałać wszelkim podobnym akcyom.** Śmierć ex-króla Karola jest nową silną pobudką do spotęgowania tego ruchu, który w niektórych państwach, z żywiołową wprost potęgą się objawia. Popatrzmy na stanowisko Węgier a stwierdzimy, iż Węgry tworzą obecnie jeden obóz monarchistyczny, który tam gros ludności skupił. Powszechna żałoba, którą tam zarządzono, jest obchodzona z największym pietyzmem. Legitymiści węgierscy nie zawahali się obwołać królem dziesięcio-letniego syna Karola, Ottona.

Wypadki węgierskie dodają dużo odwagi monarchistom sąsiednich państw. Tak np. należałoby bacznie obserwować Niemców, których przywiązanie do Hohenzollernów, nigdy nie zanikło, dynastyi tak ściśle związanej z potęgą i świetnością Niemiec.

Dla nas najbardziej żywotną kwestyą jest działalność rosyjskich monarchistów. Ci ostatni bowiem pragną sprowokować wojnę bolszewicko-polską i wykorzystać ją dla swych celów. Siedzibą ich organizacyi jest Warszawa, skąd przeprowadzają wszystkie swe wielce niebezpieczne zamachy, przy pomocy wybitnych osobistości carskich. Prócz Sazonowa, słynnego rosyjskiego ministra dla spraw zagranicznych, w akcyi tej też brali udział generał Wrangel, p. Lubinowa i inni. Wrogą tą działalność popierali również liczni przedstawiciele świata arystokratycznego Warszawy. Rząd polski powinien te groźne knowania bezwzględnie i to natychmiast zdusić. Tymczasem przez dłuższy czas biernie się zachowywał, dozwolił na przyjazd p. Sazonowa do Polski i dopiero dn. 7 kwietnia wydał rozkaz wywiezienia p. Lubinowej głównego inicyatora tego spisku poza terytoryum Rzeczypospolitej, a mianowicie do Gdańska.

Co do obywateli polskich wmieszanych w tą aferę, nietylko że ich nie uwięził, ale nawet nazwisk tychże nie ogłosił. Dziwna zaiste tolerancya. Z jednej strony ścigamy zajadle komunistów, a tutaj opiekujemy się czule konspiratorami. Pytanie jednak kto więcej gotów szkodzić: komunista czy fanatyczny monarchista!

Na zwołanych komisyach dla spraw zagranicznych, starano się skrystalizować stanowisko rządu wobec grożącego niebezpieczeństwa. Na wniosek tow. Liebermana uchwalono wnioski, zmierzające do wezwania mocarstw reprezentowanych w Radzie najwyższej, do odpowiedniej akcyi i zduszenia w jak najszybszym czasie, knowań monarchistów rosyjskich, szeroko rozgałęzionych w stolicach Europy. **Grs.**

Z KRAJU

SIERSZA. W niedzielę dnia 2 kwietnia odbyło się Walne Zebranie Związku Politycznego PPS z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie kasowe i kontroli. 4) Wybór nowego Zarządu. 5) Organizacya i taktyka. 6) Wnioski wolne. Po przywitaniu członków przez prezesa tow. **Ciołczyka** Zygmunta przystąpiono do odczytania protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. Punkt ten referował tow. poseł **Rejdych Franciszek**, który przy tej sposobności wypowiedział sprawozdanie poselskie. Po obszernych obradach przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który składa się obecnie z następujących członków: Prezes **Piekarski** Jan; zastępca **Ciołczyk** Zygmunt; kasyer **Kuźnicki** Jan; zastępca **Łaczka** Wincenty; sekretarz **Buzdygan** Antoni; zastępca **Dym** Leon; bibliotekarz **Dąbek** Jan; kontrolorzy: **Brejza** Franciszek i **Kurek** Stanisław. Po wyborze Zarządu referował tow. posel **Rejdych** w sprawie święta 1 Maja. Zgromadzenie wywody swego ulubionego posła przyjęło grzmiącymi oklaskami, tem samem się z nimi solidaryzując. Zebranie, bardzo piękne, zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

BOCHNIA. Jak to ks. prałat Wilczkiewicz nadużywa swego urzędu parafialnego! Bo oto kiedy chodziło o potwierdzenie kwestyonaryusza sądowego biednemu lokatorowi, który niedawno został wyrzucony z rodziną na bruk z mieszkania, to nasz bocheński prałat powiada, że takich rzeczy on podpisywał nie będzie, ponieważ **ustawa o ochronie lokatorów jest ustawą bolszewicką** i kwestyonaryusza nie podpisał! Jeszcze się na lokatora oburzał, że ten gospodarz co go wyrzucił z mieszkania może robić co jemu się podoba!

Tak to u nas w obronie kamienicznika występuje ksiądz, który przecież z urzędu niejako powinien stawać w obronie biednego! **Socyalista.**

RABUNEK LASU PARAFIALNEGO W MIECHOCINIE POWIAT TARNOBRZEG. Ksiądz proboszcz Hausner wyciął i sprzedał handlarzom około 30 morgów lasu parafialnego. Z końcem marca b. r. za 2 i pół miliona mk. sprzedał ks. Hausner las plebanski, **bez wiedzy komitetu parafialnego** handlarzom, a gdy o tem dowiedział się Komitet zwrócił księdzu uwagę, że las sprzedał samowolnie i to bez pozwolenia Inspektoratu lasowego w Rzeszowie. — Ponieważ ksiądz powiedział członkom komitetu, t. j. p. Szpytowi i p. Feliksowi Brani, że lasem on sam rządzi i że **starosta Spis na to pozwolił**, pp. Szpyt, Brania i Kordeba zwrócili się do starosty Spisa z interwencyą, aby jako władza administracyjna wkroczył i nie pozwolił lasu ciąć, Spis powiedział, że do tego nic niema, zwrócił się przeto komitet telegraficznie do Inspektoratu lasowego p. Ilgnerta w Rzeszowie, lecz ten również nic nie odpowiedział. Gdy zaś komitet widział, że handlarze las rąbią wkroczył sam i rąbać zakazał. Handlarze komitet zaskarżyli do sądu powiatowego w Tarnobrzegu. W międzyczasie z ramienia komitet wyjechał pp. Brania i Szpyt do Inspektoratu do Rzeszowa i co się tam dowiaduje: że **Inspektorat lasowy pozwolił księdzu na prośbę rzekomo komitetu wyrąbać 30 sztuk a nie 30 morgów**, że był u niego komitet, lecz to byli inni ludzie i okazało się, że ci co drzewo kupili, przedstawili się jako komitet (sprawa ta już jest w Prokuratoryi)! Inspektor p. Ilgnert nadał depeszę do p. starosty Spisa, aby policyjnie zakazał dalszego niszczenia lasu, jednak starosta zadrwił sobie z tego, a względnie oświadczył, że depeszy nie otrzymał, jego zaś urzędnik Piątkowski pokazał depeszę, że też rzeczywiście nadeszła! Sprawa jest tak: że podobno jest w spółce do lasu „ktoś" ze starostwa, jak również z handlarzami jest wspólnikiem ksiądz. Sprawa nabiera coraz to większego rozgłosu, chłopi są rozgoryczeni na postępowanie księdza i starosty, a co najgorsze, że sędzia Krystek z urzędu podobno dał pozwolenie wy-

Towarzysze! Nie wierzcie rozbijaczom solidarności robotniczej!

Przed Sąd robotniczy!

Zeznanie komunisty

(Ciąg dalszy)

Za caratu fabryki funkcyonowały, było żywności dość, każdy był względnie syty i odziany, zaś mimo żandarmów i szpiegów, można było glos za bierać i coś nie coś robić społecznie. Obecnie w imię Wolności Słowa nie wolno nikomu wydawać pism, ani pracować społecznie wedle swego upodobania. Jeden rygor bezmyślny — teror nad sumieniem ludzkiem, rozpętał się tysiąckroć więcej, jak za caratu.

Noc mordu i gwałtu!

Nad Rosyą zawisła straszna, okropna noc mordu i gwałtu! Jutrzenka Wolności zamienia się dziś w noc czerwonej reakcyi — pozornie porwane pęta kapitalizmu — już dziś zaczynają zacieśniać ręce rosyjskiej klasy robotniczej, oddając ją na nowo w jarzmo kapitału zagranicznego.

Zestawienie wypadków z dawnych i obecnych lat narzucało mi zagadkę, której rozwiązać nie mogłem. Usiłowałem wmówić w siebie, o czem mi ciągle wokół mówiono, że dla zupełnego zwycięstwa Rewolucyi trzeba mordować bez końca — ale kogo i za co?

Kazano mi wyjechać zagranicę w celu przygotowania proletaryatu do wszechświatowej rewolucyi.

Bolszewiccy rozbijacze organizacyi i jedności robotniczej.

Ale i tam prześladowała cię ciągła rozterka wewnętrzna, podtrzymywana, a nawet potęgowana faktami, jakie miały miejsce. Sądziłem, iż wszechświatowa, międzynarodowa rewolucya wymaga skupienia jaknajwiększej ilości sił klasy robotniczej we wszystkich państwach. Tymczasem pracę nad przygotowaniem tej rewolucyi rozpoczęto nie od skupiania, ale od rozbijania już istniejących organizacyj klasowo uświadomionego proletaryatu.

Szereg rozłamów, dokonywujących się wskutek naszej, komunistycznej, pracy we wszystkich partyach socyalistycznych, wykoleił, zdezorganizował i rozbił jako tako trzymające się po wojnie szeregi robotnicze, dając czas burżuazyi do zoryentowania się i wzmocnienia po klęskach wojny europejskiej.

Szalone pomysły.

Jednocześnie zostały zdyskredytowane i ośmieszone hasła Rewolucyi Proletaryackiej przez przedwczesne „upaństwowienie fabryk" we Włoszech i tegoroczne wiosennej rewolucyi w Niemczech.

We Włoszech „upaństwowione fabryki" odrazu zamarły. Robotnicy musieli wkrótce oddać je z powrotem kapitalistom — wskutek niemożności prowadzenia ich samodzielnie. Więc odsłonięto bez potrzeby przed burżuazyą włoską słabą stronę proletaryatu tamtejszego, a tem samem zdyskredytowano hasło Rewolucyi Międzynarodowej.

W Niemczech na wiosnę roku bieżącego wywołując krwawe rozruchy, bez zupełnej wiary w powodzenie akcyi rewolucyjnej, narażono tysiące robotników na śmierć, zaś burżuazyi niemieckiej, znajdującej się do tego faktu pod ciągłą grozą rewolucyi, pokazano, że proletaryat ani organizacyjnie, ani bojowo, do czegoś podobnego nie jest przygotowany.

Każdego pracującego tylko dla idei i zwycięstwa rewolucyi człowieka, tego rodzaju fakty musiały zastanowić. Z nadzwyczajną uporczywością zjawiała się we mnie ciągle myśl czy praca, którą wykonywam jest z korzyścią dla klasy robotniczej, czy przyspiesza rewolucyę społeczną w Europie? I ciągle po głębokim rozmyśle i zestawieniu faktów, otrzymywałem odpowiedzi, że praca ta nietylko że do rewolucyi społecznej nie prowadzi ,lecz odwrotnie opóźnia ją, że jest kontrrewolucyjną i że w dodatku na tym wszystkim korzysta burżuazya. Za olbrzymie sumy pieniędzy nadsyłanych z Rosyi, przy pomocy przekupstwa, intryg i oszczerstw dokonano w przeciągu dwóch lat olbrzymiego rozbicia politycznych organizacyj socyalistycznych, a także w dużej mierze i zawodowych, prawie we wszystkich państwach europejskich.

Rozbity na duszy wróciłem do kraju nie mając odwagi zerwać z jarzmem, w które mię los wciągnął, nie mogłem zerwać z ludźmi, którzy jeszcze od czasu do czasu hypnotyzowali mię koniecznością dokonywania dalszego rozkładu organizacyj socyalistycznych i zawodowych, aby, jak mówiono, Rewolucya Wszechświatowa mogła osiągnąć tryumf, aby klasa robotnicza mogła objąć i sprawować dyktaturę.

W kraju natychmiast wprzągnięto mnie w wir sprzeczności i zamętu. Zwracając uwagę moich kierowników partyjnych na ujemne rezultaty nietylko dla całości klasy robotniczej polskie, ale i dla komunistycznej organizacyi w Polsce, otrzymywałem odpowiedź, że wszystko właśnie po tej linii iść powinno.

(Ciąg dalszy nastąpi)

wozu i to dlatego tylko, że zauważył, iż **komitet nas ruszył w posiadaniu handlarzy!** Sprawa ta dosłos wnie przesłana szczegółowo posłom PPS i PSL Les wicy, aby wnieśli interpelacyę. Największą tu winę ponosi starosta Spis, który prócz zamykania delegas tów Z. Z. R. Rolnych do kryminału, niczem więcej się nie zajmuje jak rąbaniem parafialnego lasu. Za skutki wynikłe z tego czynimy ministra spraw wes wnętrznych odpowiedzialnym.

Czy mamy wierzyć, że istnieje jakaś sprawiedlis wość! Czy jest rząd czy jest władza, czy tak być musi jak ksiądz chce?

Parafianie: W. Buczek, Jan Gruszczyński.

NIESPRAWIEDLIWOŚĆ. Piszą nam z Bochni o niebywałem wprost pokrzywdzeniu 100 proc. inwas lidy wojennego Tatarczucha. Przebieg sprawy, o której mowa, miał się jak następuje: Ów właśnie Tatarczuch, obywatel miasta Bochni, 100 proc. ins walida wojenny został przedstawionym generalnej Dyrekcyi Monopoli tytoniowych w Warszawie do nadania składowni tytoniu, do ubiegania się o któs rą **ma pełne i niezaprzeczone prawo**, gdy jak wias domo tak składownie jak też i drobne sklepy tytos niowe (trafiki) przeznaczone są w pierwszym rzęs dzie tym, którzy zdrowiem i krwią służyli dobru Państwa, które też przynajmniej w ten (niewystars czający zresztą) sposób ma obowiązek udzielenia im pomocy. Tymczasem **niewiadomo czemu i za czyjem wskazaniem czy poleceniem nadała Gen. Dyr. Mon. Tyt.** ową właśnie składownię **byłemu 15 proc. inwas lidzie, dziś** człowiekowi zupełnie **zdrowemu** Wols talowi, o którym jedno jest tylko wiadomo, że był pisarzem i tatumfackim p. posła Kiernika, b. pres zesa Urz. Ziemskiego. Wersya niesie, że również finansowaniem owego „rentownego przedsiębiors stwa" raczy się zajmować sam pan poseł. Oczys wiście, że nagradzanie swoich sług, zaufanych i ods danych pomocników czy zauszników jest rzeczą zrozumiałą, a nawet chwalebną, wszelkie z nimi **„spółki"** handlowe są też pięknym i nienagannym dowodem zainteresowania się „przemysłem", nies mniej jednak z jednym zastrzeżeniem: **nie z kies szeni** Skarbu Państwa i **z krzywdą** najbiedniejszych **i najnieszczęśliwszych!**

Żelazny Dzwon

Jan Hutnik: Żelazny dzwon. Wydane nakładem „Księgarni Robotniczej". Warszawa-Lublin 1922, z wstępem Zofii Wojnarowskiej.

Z pośród szeregu pięknych i pożytecznych wydawnictw księgarni Robotniczej zaleca się zbiorek poezyj Jana Hutnika „Żelazny Dzwon", tak melodyjnym, dźwięcznym i **oryginalnym wierszem** jak też i arcyciekawem wprowadzeniem do poezyi maszyn, młotów, kowadeł, tkalń, przędzalń, kopalń z wszystkim ich stukiem i dźwiękiem z całym ich wiecznym niezmordowanym rozpędem z całą ich nieutuloną monotonią i tęsknotą i żalem.

Te momenty tęsknoty do powietrza, do słońca, do łąk zielonych i kwiecistych, do szerokich pachnących łanów zbóż, oddają z niezwykłą dokładnością nastrój duszy miejskiego czy fabrycznego robotnika.

Siła wyrażeń, śmiałość porównań, giętkość i pewność języka mówią o dużem wyrobieniu i talencie, brak wszelkiej napuszoności i wymuszenia o prawdziwej szczerości i bezpośredniości w twórczości **bardzo oryginalnego poety** jakim jest autor omawianej książki Jan Hutnik.

Zofia Wojnarowska autorka paru interesujących i godnych czytania poematów (n. p. „Proletaryat", „Rapt" i inne) zaopatrzyła zbiorek J. Hutnika ciekawym i bardzo silnym wstępem, o momentach wprost nieporównanych dzięki niezmiernej sile użytych wyrażeń i zastosowanemu rytmowi: n. p.:

„Widywałam go w węgla kopalni
górnika, Jana Hutnika,
w ołowianych błyszczących grotach
w śnieżystej solnej komorze —
służyli mu tam koboldowie
i, umarlemu w zasypanych szychtach,
kładli ciche rączyny na oczach i głowie,
dla sztygarów niewidzialni..."

Niestety są w owym wstępie, drobne zresztą usterki językowe, czuć **robienie** wiersza (rzecz najbardziej karygodna na świecie!) czuć brak bezpośredniości i szczerości co niewątpliwie wyczuwa i sama autorka.

Wreszcie wprowadzono w niniejszej książce jeszcze jedną słuszną innowacyę, otóż na ostatniej stronie umieszczono nazwiska drukarzy, którzy pracowali nad jej wydaniem. I tak dowiadujemy się: układał czcionki tow. Gieracz, łamał tow. Fuchs, odbijał tow. Wojciechowski.

Tak robotnicy jak wszyscy zajmujący się poezyą ludzie powinni piękną książkę J. Hutnika przeczytać a biblioteki powinny ją nabyć i rozpowszechniać.

KRONIKA

O AMBITNYCH WARCHOŁACH. Bratni nasz ors gan „Łodzianin" pisze: Prasa burżuazyjna dość dus żo poświęca uwagi t. zw. „Partyi niezawisłych sos cyalistów", czyli grupie usuniętych z PPS „działas czy" z właścicielami składów aptecznych, dr Boles sławem Drobnerem i p. Julianem Łopatką na czele. Odezwa tego nowego stronnictwa mówi między ins nemi: „Dzisiejsze parlamenty pełne nierobów, prós żniaków i wyzyskiwaczy..." (przyt. podług „Rzeczys pospolitej"). Widocznie ośmielone tym faktem, nos we „stronnictwo" zapowiada udział w wyborach sejs mowych. Reklamowana przez prasę burżuazyjną grupa dr B. Drobnera i p. Łopatki oparta jest na prywacie i tylko tej prywacie służyć może. Kokietos wanie z komunizmem i zaciekłe zwalczanie PPS nie jest żadnym „kierunkiem" myśli politycznej. — Nowa grupa wzięła „na kawał" starego Ledebura z „Niezależnej Partyi Soc." Niemiec — który przys słał list na jej konferencyę — ale nie weźmie „na kawał robotników polskich".

UMOWY ZBIOROWE W ROLNICTWIE. Po bars dzo długich rokowaniach w Głównej Komisyi Polus bownej zostały przyjęte umowy zbiorowe dla: ors dynaryuszy, rzemieślników, komorników i robotnis ków dniówkowych. Wydrukowane są one w Nr. 3 „Niedoli Chłopskiej" z dnia 9 kwietnia. Umowy te są dużem zwycięstwem, bowiem obszarnicy począts kowo wcale nie chcieli umów zawierać. Zostali do tego przez masowe zjazdy i demonstracye robotnis ków rolnych zmuszeni, przyczem zgodzili się na zas warcie umowy dla „dniówek" w Warszawie. Pod wpływem walki Związku ogromna ilość, 150.000 wys dalonych, znacznie się zmniejszyła; 11.000 bowiem znalazło pracę. Związek domaga się, aby 4000 robos tników rolnych zajął się rząd, zapewniając im dach nad głową i zarobki. Najlepszym wyjściem byłoby zabronienie eksmisyi.

KURS JAJCZARSTWA. Coraz bardziej daje się odczuwać brak fachowców do pracy w dziedzinie handlu jajami. Pragnąc temu zaradzić, zostanie us rządzony w Warszawie w jednym z miesięcy les tnich b. r. 20=to dniowy kurs jajczarstwa, obejmus jący całokształt techniki tego handlu, ze szczegól= niejszym uwzględnieniem ćwiczeń praktycznych w magazynach Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich. Program wykładów obejmować będzie: organizacye i prowadzenie spółdzielczych zbiornic jaj, cele i zadania spółdzielczości, jajczarstwo, ras chunkowość i hodowlę drobiu. Pod koniec kursu odbędzie się wycieczka do zbiornic jaj. Na kurs przyjmowani będą kandydaci, mogący wykazać się conajmniej poprawnem czytaniem, pisaniem i ras chunkowością. Pierwszeństwo jednak mieć będą ci kandydaci, którzy posiadają dokładną znajomość stosunków wiejskich, oraz pracowali w rolniczych spółdzielniach. Opłata za cały kurs wynosić będzie 5000 mk. Po cenach ulgowych zapewnia się nocleg. Kursistom, uznanym przez komisyę egzaminacyjną za uzdolnionych do zajmowania stanowisk w zbiors nicach, zostaną wydane świadectwa. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Centralny Związek Kółek Rolnis czych, Warszaw, Kopernika 30.

DANINY PUBLICZNE. Ministerstwo skarbu komunikuje: Daniny publiczne przyniosły w b. Królestwie Polskiem i w Małopolsce w grudniu ub. r. razem kwotę 12 miliardów 250 milionów 800 tysięcy marek. W tem podatki bezpośrednie dały 2 miliardy 108 milionów 900 tysięcy marek. Wpłaty na nadzwyczajną daninę państwową wpłacono 36 milionów 400 tysięcy marek, podatki pośrednie 1 miliard 836 milionów 500 tysięcy, monopole 4 miliardy 579 milionów 500 tysięcy, cła 2 miliardy 436 milionów 400 tysięcy, opłaty należytości 907 milionów, opłaty od koncesyj na domy bankowe i kantory wymiany 6 miliardów 300 tysięcy, wreszcie państwowy urząd naftowy 270 milionów 700 tysięcy.

OBŁĄKANE POMYSŁY PADEREWSKIEGO I KLERO-ENDECKIEJ KLIKI! Oddawna już krążą w polsko-amerykańskiej prasie pogłoski o zamierzonym powrocie do kraju p. Paderewskiego, jako kandydata na... prezydenta Rzeczypospolitej. Obecnie polska prasa postępowa w Stanach Zjednoczonych wykryła całą kampanię, prowadzoną w tym celu tajnie przez kler polski na wychodźtwie i z oburzeniem ujawnia szczegóły tej kampanii.

Otóż klika przyjaciół p. Paderewskiego zorganizowała komitet dla zbierania specyalnego funduszu imienia Paderewskiego, który to komitet nazwała szumnie „komitetem 500". A w imieniu tych tajemniczych 500 rozsyłane są tajnie do poszczególnych księży i innych zaufanych osób listy z apelem, nawołujące do zbierania pieniędzy dla Paderewskiego, na utworzenie „jednolitej linii narodowej". Na listach tych podpisuje się w „imieniu komitetu 500" — 26 osób, wśród nich 13 księży. Tak więc zacznie się znów niedługo haniebna robota rozbijacka endeków za pieniądze ogłupiałego i otumanionego ludu polskiego w Ameryce! — Ale nie wątpimy, że i dolary amerykańskie nic nie pomogą! Takim domem waryatów jeszcze Polska nie jest, aby narwany komedyant, który się tak haniebnie skompromitował w czasie swej prezesury, jak to zrobił Paderewski — mógł być wybrany prezydentem Polski!

ROBOTNIK DRZEWNY

DO ZARZĄDÓW WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH! Ze względu na potrzebę zestawienia rachunkowego za rok 1921 wzywamy wszystkie oddziały do jaknajszybszego przysyłania obrachunków.

Również apelujemy do Zarządów wszystkich oddziałów, ażeby lojalnie wykonały uchwały plenarnego posiedzenia z dnia 10 i 11 grudnia z. r. **i zbierały składki** w myśl **Okólnika** rozesłanego, na głodujących w Rosyi.

Jeszcze raz przypominamy **o potrzebie przysyłania obliczeń co miesiąc,** a to ze względu na zbliżający się ogólno-państwowy Kongres Zjednoczenia robotników drzewnych, a prawo do wysłania delegatów na Kongres będą miały tylko te Oddziały, które nie zalegają z obrachunkami w myśl statutu 6 tygodni.

Towarzysze i Towarzyszki! Wzywamy Was do silnego zwarcia się około naszego Związku, gdyż obecny kryzys ekonomiczny, wzmagająca się reakcya, zamachy na 8-godzinny czas pracy, wymagają z naszej strony jak największej siły, celem zorganizowania oporu przeciw zamachom kapitalistycznym. To może nam dać tylko potężny Związek Centralny, oparty na zasadach walki klasowej.

A więc do szeregu! Wstępujcie do Centralnego Związku robotników drzewnych w Polsce.

Za Zarząd Centralny:
Kmiecik Michał, przew. **Jaroszewski Bol.**, sekr.

DO ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW WSZYSTKICH

Zwraca się uwagę, że w regulaminach, rozsyłanych, zawierających uchwały plenarnego posiedzenia, zaszła pomyłka, a mianowicie z klasy III pozostaje dla grupy nie 6 mk., lecz 3 na wydatki administracyjne.

Za Zarząd Centralny: **Bol. Jaroszewski.**

USTROŃ. Pod przewodnictwem tow. Jana Sadlika odbyło się w niedzielę 9 kwietnia b. r. zgromadzenie tutejszych robotników drzewnych, na którem o bies żących sprawach organizacyjnych mówił tow. Papla z Bielska. W dyskusyi przemawiali tow. Holewa, Sadlik i inni. Po załatwieniu tego punktu porządku dziennego tow. Papla wygłosił wykład naukowy o alkoholizmie jako wrogu klasy robotniczej, wykazał jakie następstwa są u rodziców alkoholistów, jakie ciężary podatkowe muszą obywatele takiego pańs stwa ponosić na kaleki z tych powodów, płacić pos licyę i sędziów na ten cel, gdyż większość niemoralnycr czynów zbrodni są wynikiem alkoholu, że nie pomoże straszyć piekłem za to, ale z korzeniami to zło tępić trzeba. Wykład bardzo zainteresował zebranych, tak że apelowali, żeby częściej takie ods czyty urządzać, przy większem zebraniu kobiet swoich, żeby i te się o tak ważnych sprawach dowiedziały. Po rozprzedaniu szeregu broszur przez tow. Paplę zebranie zakończono.

Odpowiedzialny redaktor: **Bolesław Jaroszewski**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.